

BERLIN. WARSCHAU. Uwe Rada

Wahrscheinlich würde man es nicht einmal merken. Über beide Plätze weht der Wind, die Menschen sind hier Passanten, keine Flaneure, sie tragen die Hände in Manteltaschen, sie jagen in die U-Bahn und trotzdem, ja trotzdem ist das nicht irgendein Platz, sondern der ihre. Nur, dass es ihn eben doppelt gibt, in Berlin und in Warschau. Würde man den Alexanderplatz mit dem Plac Defilad vertauschen, würde man sich allenfalls wundern, dass an der einen Stelle nun ein wuchtiger Stalinturm, an der andern dagegen ein eleganter Fernsehturm steht. Darf man Berlin mit Warschau vergleichen, oder besser Warschau mit Berlin? Eine Stadt, die Ende des 16. Jahrhunderts Hauptstadt Polens wurde und damit die jüngste Hauptstadt Europas ist, mit der ehemaligen Hauptstadt des tausendjährigen Reichs? 1945 war es, da wurde den Polen ihre Hauptstadt wiedergegeben. Und allmählich



BERLIN. WARSZAWA. Uwe Rada

Przypuszczalnie nikt by nawet tego nie zauważył. Po obu placach hula wiatr, ludzie są tu raczej przechodniami niż spacerowiczami, pędzą do metra, trzymając ręce w kieszeniach, a jednak nie jest to jakiś zwykły plac, ale ich plac. Choć teraz istnieje w podwójnym wydaniu, w Berlinie i Warszawie. Gdyby zamieniono Plac Defilad na Alexanderplatz, ktoś mógłby się najwyżej zdziwić, że w jednym miejscu wznosi się ogromna staliniowska wieża, w drugim zaś stoi elegancka wieża telewizyjna.

Czy można porównywać Berlin z Warszawą lub może lepiej Warszawę z Berlinem? Miasto, które pod koniec XVI wieku zostało stolicą Polski, przez co jest najmłodszą europejską stolicą, z była stolicą tysiącletniej Rzeszy? W roku 1945 Polacy odzyskali swoją stolicę. Została odbudowana, kamień po kamieniu, po tym, jak Niemcy wcześniej kamień po kamieniu ją zburzyli. 80 procent miasta, które przed wojną było jedną z dziesięciu największych europejskich metropolii, legło w gruzach, 200 tysięcy Polaków zginęło podczas powstania warszawskiego, wymordowanych zostało 300 tysięcy Żydów. »Mieszkam w Warszawie, mieście, które przez Niemców zostało całkowicie zniszczone. Moje wspomnienia z dzieciństwa to ruiny, ruiny, ruiny«, mówi polski publicysta Adam Michnik. Niemcy skazali Warszawę na przejście do historii. Tymczasem w Berlinie bez historii całkiem dobrze się żyje.

wiederaufgebaut, Stein um Stein, nachdem sie die Deutschen Stein um Stein zerschossen haben. 80 Prozent der Stadt, die vor dem Krieg zu den zehn größten Metropolen Europas zählte, waren zerstört, 200.000 Polen beim Warschauer Aufstand ums Leben gekommen, 300.000 Juden ermordet. »Ich wohne in Warschau, einer Stadt, die von den Deutschen total gesprengt wurde. Die Erinnerung an meine Kindheit – das sind Trümmer, Trümmer, Trümmer«, sagt der polnische Publizist Adam Michnik. Warschau wurde von den Deutschen zur Geschichte verdammt. In Berlin dagegen lässt es sich ohne Geschichte ganz gut leben.

Und doch, sie ist da, die Warschauer Gegenwart, und die Zeichen ihrer Ankunft sind unübersehbar. Am Plac Defilad sind die russischen Händler verschwunden, sie haben sich weiter nach Osten verzogen, ins Stadion des Jahrzehnts im Stadtteil Praga. Ihren Platz haben nun die Jungen eingenommen, die Pioniere der Boomtown. Selbst der Kulturpalast, einst ein »Geschenk« Stalins an das polnische Volk, ist inzwischen zur Ikone von Pop und Business geworden. Ursprünglich sollte er abgerissen, später von gläsernen Hochhäusern umstellt und unsichtbar gemacht werden. Doch Polens ungeliebtestes Gebäude ist sein begehrtestes zugleich. Nirgendwo sind die Mieten höher, nirgendwo ist der Ausblick besser. Warschau hat sich einen neuen

Jednak istnieje też warszawska teraźniejszość, a jej znaki trudno przeoczyć. Plac Defilad opuścili handlarze z byłego ZSRR, przenieśli się dalej na wschód, na praski Stadion Dziesięciolecia. Ich miejsce zajęli młodzi ludzie, pionierzy nowego boomu gospodarczego. Nawet Pałac Kultury i Nauki, dawny »prezent« Stalina dla narodu polskiego, stał się też ikoną popkultury i biznesu. Początkowo chciano pałac zburzyć, potem planowano wzniesienie dokota szklanych wieżowców, które miałyby go zastąpić. Lecz najbardziej nie lubiany w Polsce budynek jest równocześnie najbardziej cenionym. Nigdzie nie ma wyższych czynszów, nigdzie nie ma lepszego widoku z okna. Warszawa stworzyła swój nowy rynek, a Plac Defilad stał się jego niekwestionowanym centrum.

Jeżeli więc wkrótce przechodnie na Alexanderplatz, z rękami głęboko w kieszeniach płaszcza, po drodze do stacji metra spojrzą temu drugiemu miastu w twarz, nie będą zbyt zdziwieni. Podobnie będzie w przypadku polskich przechodniów, może ten czy ów zwróci uwagę, że Alexanderplatz także jest w samym środku współczesności. Nie mówi się już o rozebraniu wieży telewizyjnej, nie wspomina także demonstracji z 4 listopada 1989 roku. Zamiast tego znajduje się tu sklep muzyczny Saturn, ratuszowy pasaż, dom towarowy Kaufhof, słynny zegar Weltzeituhr. Czym wobec tego jest Hackescher Markt, co





Markt geschaffen, und der Plac Defilad ist sein unumstrittenes Zentrum.

Wenn also die Passanten am Alexanderplatz, die Hände fest in den Manteltaschen versteckt, beim Weg in die U-Bahn der andern Stadt ins Gesicht schauen, wird das Staunen nur mäßig sein. Nicht anders wird es den polnischen Passanten gehen, und vielleicht wird der eine oder andere darauf hinweisen, dass auch der Alexanderplatz in der Gegenwart angekommen ist. Kein Wort mehr vom Abriss des Fernsehturms, aber auch kein Wort mehr von den Demonstrationen am 4. November 1989. Stattdessen Saturn, Rathauspassagen, Kaufhof, Weltzeituhr. Was ist dagegen schon der Hackesche Markt, was die Künstlerszene in Praga?

Andernorts rümpft man ob solcher Ästhetik des Provisorischen natürlich die Nase. In München oder am Berliner Savignyplatz gilt der Alexanderplatz noch immer als »Vorposten der Mongolei« respektive als »sibirische Schneise«, die es, ganz im Sinne der »Schönheit der europäischen Stadt« rückzubauen gelte. In Warschau zumindest weiß man, was damit gemeint ist, auch Warschau gilt als eine Stadt des Ostens. »Sowjetische Architektur, russische Händler, russische Herrschaft in der Teilungszeit«, sagt man dazu nicht nur in Krakau oder Breslau. So ähnlich können die Zuschreibungen geraten, wenn Grenzen zwischen »Zivilisation« und »Wildnis« gezogen werden.

znaczą artystyczne kolonie na warszawskiej Pradze?

W wielu miejscach przyjęte jest wybrzydzenie na ową estetykę prowizorki. W Monachium albo w okolicach berlińskiego Savignyplatz Alexanderplatz jest uważany za »forpocztę Mongolii« lub »syberyjską przesiekę«, mówi się też, że należałoby zbudować go na nowo, zgodnie z duchem »piękna europejskiego miasta«. Mieszkańcy Warszawy też wiedzą, co się za tym kryje, także Warszawa uchodzi za wschodnie miasto. »Sowiecka architektura, rusy handlarze, rosyjskie panowanie w czasach zaborów«, mówi się tak nie tylko w Krakowie czy Wrocławiu. Podobny podział powstanie, gdy pociągniemy granicę między »cywilizacją« i »dziczą«. Lecz przecież owa rzekomo »dzika« i »wschodnia« Warszawa pod wieloma względami wyprzedza rzekomo »europejskie« miasta Wrocław i Kraków. Żadne miasto w Polsce nie notuje tak gwałtownego rozwoju, jaki przeżywa Warszawa. To nie przypadek, że kiedy skończył się boom budowlany w Berlinie, to właśnie polska stolica stała się »największym

Doch das vermeintlich »wilde« und »östliche« Warschau hat dem vermeintlich »europäischen« Breslau und Krakau einiges voraus: Es boomt wie sonst nirgends in Polen. Nicht umsonst nennt sich die polnische Hauptstadt, nach dem Ende des Baubooms in Berlin, inzwischen die »größte Baustelle Europas«. Und ist nicht Berlin, trotz der um sich greifenden Armut, die pulsierendste Stadt Deutschlands, seine einzige Metropole, in die es nunmehr auch ehemals überzeugte Münchner und Hamburger zieht?

Man könnte noch viel schreiben über die Gemeinsamkeiten beider Städte nach ihrer Ankunft im neuen Europa: über die Putzfrauen aus Polen oder der Ukraine, über den rasanten Aufschwung der Schattenwirtschaft, über die über den Raum der Stadt verteilten Siedlungsteppiche, die allgegenwärtige Peripherie, die Club- und Technoszene, die Ästhetik, die sich aus Brüchen entwickelt und aus Widersprüchen. Allein, wer soll sich dafür interessieren? Auch wenn der eine oder andere nicht merken würde, wenn man den Alexanderplatz gegen den Plac Defilad tauschte – das Wissen umeinander ist begrenzt, manche sagen sogar, Berliner und Warschauer haben nichts miteinander zu tun.

Tatsächlich liegt zwischen beiden Metropolen, obwohl im Berlin-Warschauer Urstromtal gelegen, eine Grenze. Es ist nicht die staatliche Grenze an Oder und Neiße, sondern eine unsicht-



placem budowy w Europie». A Berlin, mimo zataczającej coraz szersze kręgi biedy, czyż nie jest najbardziej pulsującym życiem miastem Niemiec, jedyną prawdziwą metropolią, do której ciągną teraz nawet zagorzali niegdyś monachijscy i hamburczycy?

Można by jeszcze długo pisać o cechach wspólnych obu miast po ich włączeniu do nowej Europy, o sprzętaczach z Polski czy z Ukrainy, o szybkim rozwoju szarej strefy, o rozrzuconych po całym mieście potaciach osiedli, wszechobecnych peryferiach, scenie muzyki klubowej i techno, estetyce tworzonej przez przetomy i sprzeczności. Ale kogo miałyby to zainteresować? Nawet jeśli parę osób nie zauważyłoby, gdyby Alexanderplatz zamienić na Plac Defilad, to w obu miastach wiedza o sobie nawzajem jest ograniczona, niektórzy twierdzą wręcz, że berlińczyków i warszawiaków nic nie łączy. Rzeczywiście, między obiema metropoliami, choć położone są w Pradolinie Warszawsko-Berlińskiej, znajduje się granica. Nie chodzi tu o granicę państwową na Odrze i Nysie, ale granicę niewi-

bare Grenze, die ungefähr dort verläuft, wo die Bindekraft der einen Stadt nachlässt und die der anderen beginnt. So hat jede Stadt ihre eigene Anziehungskraft, die Breslauer, sie ziehen nach Berlin, die Danziger nach Warschau, so wie auch die Pendler aus der Ukraine oder aus Belarus. All die Versuche, die Distanz beider Städte zu überbrücken, sind bislang Behauptungen geblieben. Der Berlin-Warszawa-Express, die Berlin-Tage in Warschau und die »Dni Warszawy w Berlinie« sind eher ein Gradmesser für Abstand denn einer für Nähe.

Doch das wird nicht so bleiben. Die Zukunft gehört nicht denen, die in Berlin ein Zentrum gegen die Vertreibungen der Deutschen bauen oder in Warschau der Regierung in Berlin die Vernichtung der Stadt in Rechnung stellen wollen. Die Zukunft, sie gehört denen, die im Berlin-Warszawa-Express unterwegs sind und die Behauptung verstetigen in einen »Space of Flows«, einen »Stream of Consciousness«, eine Trasse von europäischem Rang.

TRASA warszawa-berlin, die Begegnung des Alexanderplatzes mit dem Plac Defilad, kommt daher nicht nur zur Echt-, sondern auch zur richtigen Zeit. Sich in der andern Stadt zu sehen, und die andere in sich, das ist, zumal an diesen Orten, nicht nur ein Vergnügen. Es ist auch die Würdigung einer Gegenwart, die ohne Geschichte nicht zu haben ist.

działną, przebiegającą mniej więcej tam, gdzie kończy się zasięg przyciągania jednego miasta, a zaczyna drugiego. Każde miasto ma własną siłę przyciągania, wrocławian ciągnie do Berlina, mieszkańców Gdańska do Warszawy, podobnie jak ludzi przyjeżdżających tu do pracy z Ukrainy czy Białorusi. Wszystkie usiłowania, by zmniejszyć dystans dzielący oba miasta pozostały na razie deklaracjami. Pociąg Berlin-Warszawa-Express, »Berlin-Tage« w Warszawie czy Dni Warszawy w Berlinie, wszystko to pokazuje raczej stopień oddalenia niż prawdziwą bliskość.

Ale ta sytuacja się wkrótce zmieni. Przyszłość nie należy do tych, którzy chcą w Berlinie zbudować Centrum przeciwko Wypędzeniom Niemców czy w Warszawie wystawiają berlińskiemu rządowi rachunek za wojenne zniszczenie miasta. Przyszłość należy do osób podróżujących pociągiem Berlin-Warszawa-Express, które urzeczywistniają powyższe deklaracje, tworząc *space of flows*, *stream of consciousness*, trasę o europejskim znaczeniu.

TRASA warszawa-berlin, spotkanie między Alexanderplatz i Placem Defilad, odbywa się więc nie tylko w czasie rzeczywistym, ale także w odpowiednim czasie. Zobaczyć siebie w drugim mieście, drugie miasto w sobie, to jest, a szczególnie w przypadku obu tych miejsc, nie tylko rozrywka. Jest to także docenienie współczesności, która nie istniałaby bez historii.